DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roczyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

Adres Redakcyi : M. Albert, 25, faubourg Montmartre, à Paris. Prenumeratę można także nadsyłać à M. Wiśniowski, 18, Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

Dnia 22 lutego 1845.

POŁOŻENIE WZGLĘDNE

GŁÓWNYCH MOCARSTW EUROPEJSKICH.

W polityce Europejskiéj jest jakaś otrętwiałość — na to zgoda ; niemniéj jednak jest prawdą że w stosunkach między państwami zachodzą odmiany, przejścia z jednych kombinacyj do drugich, a ta gra jakkolwiek zdaje się być prostém szermierstwem dyplomatyczném, nie jest bez pewnego głębszego znaczenia. Położenie względne mocarstw ma zawsze swoją ciekawą stronę. Chwytając zatém za chwilę, w któréj Izby prawodawcze we Francyi i Anglii otwarte, i główne zadania polityki Europejskiéj na trybunie publicznéj poruszone zostały, powiemy o tém względném położeniu mocarstw słów kilka.

Robimy zaraz pierwsze, najgłówniejsze spostrzeżenie. Wpływ dyplomacyi moskiewskiéj na sprawy Europy niezmiernie zmalał. Bez wojny powszechnéj, któraby podstawy państw, ich granice zmieniła, Moskwa czy Rossya, jakkolwiek chce się nazywać, z roli mocarstwa pierwszego rzędu wyzuta — gra teraz bardzo podrzędną, bardzo skromnie, w sposób nader budujący. Car, który od r. 1815 trząsał Europą, bez którego udziału, woli, nic — nawet gdzieś na jéj krańcach, w Hiszpanii i Portugalii się nie stało, dziś jest niejako igraszką ministrów i ex-ministrów we Francyi i Anglii, którzy według okoliczności, jak tego względne położenie tych dwóch krajów, lub ich osobiste względem władzy stanowisko wymaga, raz przyjmują, drugi raz odpychają jego przymilenia, przymierzem z nim nawzajem się straszą, w stracha nie wierząc. W Niemczech na większych i mniejszych dworach uważają Mikołaja za natręta. Wiadomo jest że od lat kilku ozięble w Berlinie jest przyjmowany. Widzieliśmy go robiącego *salto mortale* do Londynu, a te odwiedziny przedsięwzięte z *wielkiém poświęceniem szczególnych względów*, jak się Wiktorya w mowie otwierającéj Parlament wyraziła, dostarczyły jedynie przedmiotu do szyderstwa. Carowie, jak ludzie pospolici, w szczęściu niezmiernie się nadymają, w niepowodzeniu płaszczą.

Skąd ta zmiana w owym *tonie* polityki moskiewskiéj? Słabość wewnętrzna odkryta dotykalnie w walce z powstaniem 29 Listopada. — Moskwa żyła na kredyt zyskaną opinią o swéj potędze. Wtargnięcie niespodziewane armii z północy na zachód i południe Europy, działało niezmiernie na wyobraźnię. Carowie i Carowe nieszczędzili skarbów i zalotów na pozyskanie pisarzy podziwiających to zjawisko. Wyobrażenie o niezrównanéj potędze Rossyi, kolosu północy, opanowało nie tylko pospolite umysły, ale i tak nazwanych *ludzi stanu*. Kiedyśmy powstali, dreszcz przejął Europę, litującą się nad naszym losem. Dzieliła ona mniemanie żołnierzy Dybicza, którym zdawało się, że ledwie zbliżą się do Wisły, ta ustąpi z koryta swego, Warszawa z ziemią się zrówna. Dopiero dziesięcio-miesięczne trwanie Powstania rozczarowało wszystkich. Podziesiątkowane korpusy armii rossyjskiéj, szczątki pułków, poniosły w głąb saméj Moskwy zwątpienie. Europa zdrowiéj o sile naszéj narodowości sądzić zaczęła; znalazła że kolos rossyjski jest o *glinianych nogach*. Mikołaj był w konieczności podnieść zachwiane o swéj potędze mniemanie. Tymczasem to co przedsięwziął, jak intrygi w Persyi i Afganistanie, wyprawa do Chiwy skończyły się nową dla niego klęską, tryumfem Anglików; wojna z Czerkiesami, pomimo największych wysileń, o jeden krok nie postąpiła. Zresztą, to wszystko gdyby się nawet było powiodło, nie przyniosłoby w wypadku nic znaczącego. Jedno zburzenie Turcyi, opanowanie Konstantynopola, mogłoby świadczyć że w kolosie nie ma rzeczywistéj niemocy, kiedy programmatu swego dopina. W miejsce tego, Mikołaj na żądanie Anglii, kazał załogom z zajętych tylu ofiarami fortec ustąpić, czyli zamiast posunąć się, cofnął od zamierzonego celu. Najęci pisarze otrzymali niewdzięczną do obrabiania thesis — prawią o cierpliwości Mikołaja. Cierpliwość w państwie żyjącém podbojami, mającém wytkniętą zdobycz przed sobą, jest wyznaniem bezsilności. Tak też jest powszechnie rozumianą. Car przedsiebiorczy, groźny, mógł zwodzić; cierpliwy, zbyt jasno się tłómaczy.

Regulatorami ogólnych, europejskich stosunków, są dziś właściwie dwa tylko mocarstwa : Anglia i Francya. Wymieniając tę ostatnią, uważamy że nie od rzeczy będzie rozprawić się nawiasem z tymi, którzy czytając w dziennikach opozycyjnych francuzkich tak powszechne przeciw rządowi zarzuty, zdziwią się, skąd my przypisywać możemy Francyi tak wielkie w polityce europejskiéj znaczenie. Zarzuty te, sformułowane przynajmniéj przez dzienniki które mają prawo je robić, są niezaprzeczalne ; ale potrzeba dobrze je rozumieć. One nie mówią że Francya nic nie znaczy, ale że nieznaczy tyle, ileby znaczyć mogła ; a jeszcze właściwiéj, że nie przedsiębierze tego, co dla jéj interesu i honoru, rok 1815 do zrobienia przekazał. Polityka rządu jest bier-

ną, zamkniętą w *statu quo* europejskim, lecz i to dowodzi ile Francya ważyć może na szali spraw europejskich, kiedy ta polityka znieruchomiła Europę. Francya nic nieprzedsiębierze, ale bez niéj wszystko jest w zawieszeniu.

Francya po rewolucyi lipcowéj rozwinęła nagle swą potęgę, mogła wylać się na Europę, odzyskać naturalne granice swoje, i całą postać rzeczy odmienić. To, stałoby się na niekorzyść Anglii, jéj odwiecznéj współzawodniczki. Kiedy więc nowa dynastya dla powodów, które nie naszą jest rzeczą rozbierać, przyszła z zaręczeniem, że chce pozostawić rzeczy na stopie, na jakiéj je traktat Wiedeński postawił, nic nie było naturalniejszego dla Anglii, jak nowy rząd uznać i przyjazne z nim stosunki zawrzeć. Wiele mówiono o przymierzu Francyi z Anglią, i różne mu naznaczano pobudki — historyczne, nawet sentymentalne. Nasamprzód istotnego przymierza między Francyą i Anglią — nigdy nie było. Jakżeby przymierze mogło powstać tam, gdzie jedna strona ma wszystko do zyskania, a druga wszystko do stracenia, i gdzie ta ostatnia nic ustępuje, jeżeli nie przewyższa tamtéj w rozumieniu swego interesu. Francya jest potężną — Anglia jéj się obawia; zostaje więc z nią w stosunkach przyjaznych o tyle, o ile powody obawy są usuwane. To jedno, wszystko tłómaczy.

Cokolwiek bądź, zadanie dyplomacyi francuzkiéj jest trudne. Porywana niekiedy opinią publiczną zbacza z swego toru, robi dywersye po za główném polem rozprawy, po za właściwą sferą swéj działalności, które jako niemające w sobie dosyć powodów do wojny, następnie porzuca. Tak było z kwestyą wschodnią w roku 1840. Od tego czasu datuje się *fasis* ruchu dyplomatycznego, w któréj Anglia okazała skłonność do przymierza z Rossyą. Dotknęła się jéj i znów podaną sobie rękę z Francyi chętnie uścisnęła. Ten ustęp ma dla nas najwięcéj interesu. Żeby zrozumieć o ile Anglia była z Rossyą, i o ile jest z Francyą, wypada postawić się nam na punkcie z którego ona sama zapatruje się na rzeczy.

Anglia zawiera przyjaźń z tym, w kim widzi pewną siłę, ażeby téj siły przeciw niéj nie użył; albo żeby wspólnie z nią niebezpieczniejszego przeciwnika walczył. Do 1815 r. najniebezpieczniejszym przeciwnikiem Anglii była Francya; od 1815 do 1830 Rossya; od 1830 jest znowu Francya. Właściwym przeto sprzymierzeńcem Anglii byłby dziś Mikołaj. Ale między Francyą przed 1815, a Francyą po 1830 zachodzi ta różnica: że tamta była czynną, wojującą, ta jest bierną, przyjaciołką pokoju. Między zaś Rossyą przed 1815 a Rossyą po 1830 — że tamta dostarczała Anglii mnogich armij, z(a)wała się nie wiele żądać; ta jest bezsilną, a wiele wymagającą. Dać Rossyi Konstantynopol, a nie mieć z niéj pomocy nad Renem, — takiego układu nie robią Anglicy. W takich warunkach wszelkie zabiegi Mikołaja zmierzające do oderwania ich od Ludwika Filipa będą daremne. Przymierze Anglii z Rossyą nastąpić jedynie może jako ostatnia z konieczności, kiedy Francya armie swoje za Ren posunie. Takie zaś rzeczy: jak spór o prawo przeglądania okrętów, zajęcie Tajti, mogą jedynie dostarczyć przedmiotu do rozpraw w Izbach, mogą zresztą jątrzyć umysły, ale z nich samych zerwanie stosunków Anglii z Francyą nie wyniknie.

Sprowadzając teraz wszystkie spostrzeżenia nasze do jednego ogólnego widoku, pokazuje się z nich, że przymierze Francyi z Anglią jest niepodobne; przymierze Anglii z Rossyą podobne; ale że Francya ostatecznie z Anglią zrywać nie chce, a Anglia ma więcéj powodów dbać o porozumienie się z Francyą jak o przymierze z Rossyą, porozumienie się to nie ustaje, a stąd zawieszenie wszystkich spraw europejskich na czas nieograniczony. Dla nas zaś Polaków w szczególności te wynikają wnioski: że ponieważ sprawa nasza na czas nieograniczony, odwlekaną być nie może, Polska nie powinna na nikogo, tylko na siebie samą liczyć. Powtóre, że ponieważ Rossya przestała straszyć Europę, głównie dlatego, że Powstanie Polski do bezsilności ją przywiodło, tém mniéj może ona kogokolwiek z nas straszyć, jak kiedyś straszyła kierowników sprawy 29 Listopada.

Orzel-Biały dopiero w numerze z d. 28 Stycznia zdobył się na odpowiedź, na artykuł nasz z d. 2 Listopada roku zeszłego.

W artykule tym z powodu ogłoszenia listu odpowiedającego na uwagi *Obywatela z kraju* w kwestyi połączenia Towarzystwa Demokratycznego Polskiego z Zjednoczeniem, zarzuciliśmy Komitetowi, że przez nazwanie *żakiem* osoby proszonéj o przyjście mu w pomoc, popełnił rażącą nieprzyzwoitość, a przez ogłoszenie całéj odpowiedzi nierozsądek wyrównywający donosicielstwu. Redakcyę téj odpowiedzi przypisywaliśmy Lelewelowi, dodając uwagę, że ludzie ślepym trafem rzuceni na wysokie stanowisko, i utrzymać się na nim niezdolni, zwykle podobnemi dokumentami zapełniają najsmutniejszą kartę swego żywota.

Orłowi zdało się, że nie o stanowisku Lelewela w czasie Rewolucyi, w Rządzie Narodowym, ale w Komitecie Zjednoczenia mówiliśmy; niewypowiedziana radość go ogarnęła, znalazłszy ów Komitet postawiony przez nas na wysokości. Jesteśmy atoli pewni, że nikt prócz redaktorów pisma mieszczącego, jak wiadomo, w samym tytule swoim omyłkę, nie wytłumaczył sobie w podobny sposób naszéj myśli — idziemy więc daléj.

Orzel-Biały korespondencyę, jéj ogłoszenie, wszystko samemu sobie przyznaje. Usłużność tego rodzaju może nieubliżać redaktorom *Orla-Białego*, ale ubliża prawdzie. Utrzymujemy zawsze, mamy powody utrzymywać, że korespondencyę o któréj mowa, zredagował Lelewel a położył na niéj swój podpis Zwierkowski. Nikt, tylko oni, nie mógł jéj komunikować *Orłowi-Białemu* i ogłoszenie upoważniać. Więcéj w tym przedmiocie mówić nie możemy, bez ściągnięcia na siebie samych zarzutu, któryśmy innym uczynili.

Dla zbudowania tylko czytelników naszych, przytoczymy tu jeszcze dosłównie finał artykułu *Orla-Białego*. Są ludzie w Emigracyi, którym za jedyny tytuł do piśmiennictwa publicznego służy rozkiełznana swawola

języka, tém gwałtowniejsza, im w gorszym stanie znajduje się fakcya w któréj imieniu przemawiają. Finał brzmi jak następuje :

« Dziś wstępować do Sekcyi Towarzystwa, jestto emigrować z emigracyi — jestto dezerterować i okrywać się infamią. »

Najmniejsza na to odpowiedź musiałaby nas poniżać. Przestajemy też na wymienieniu nazwisk jawnych redaktorów *Orla-Białego*, którémi są : Jan Nepomucen Młodecki, — Wiktor Tyszka, — Lew Sawaszkiewicz, — Jan Dworzecki, — i Konstanty Zaleski.

W Styczniu r. b., ogłoszone zostało Sprawozdanie z czynności Sejmu Galicyjskiego, odbytego w r. 1843. — W swoim czasie mówiliśmy już o nich ; tu jeszcze dla uzupełnienia, z powyższego Sprawozdania wyjmujemy : « iż zgromadzone Stany podały prośbę aby im dozwolone zostało wybrać na przyszłym sejmie kommissyę, któréjby zadaniem było, obopólne między właścicielami ziemskiemi a włościanami tego kraju stosunki wziąść pod rozwagę, poznać je w drodze należytéj z oględną roztropnością, i względem ulepszeń i zmian w tychże, sejmowemu zgromadzeniu swego czasu takie podać wnioski, jakieby, odpowiadając celowi i jednocząc dobro właścicieli ziemskich z dobrem włościanina, były tém samém zgodne z dobrem pospolitém, ażeby na téj podstawie dalsze mogły podać do rządu prośby. » Żądanie to zupełnie nic nie przesądzające, i nieobiecujące żadnego jeszcze polepszenia w dotychczasowym stanie włościan, nie uzyskało potwierdzenia cesarza, który kazał odpowiedzieć, iż jakkolwiek cieszy się iż stany na ten ważny przedmiot zwróciły uwagę, jednakże gdy uchwała sejmu jest niewyraźną, ogólną, przeto postanowienie osobnéj kommissyi, któréj zadanie ani co do przedmiotu, ani co do kierunku jéj działań dostatecznie nie jest określoném — nie uważa za prawdziwy środek, któryby tę trudną sprawę bez nadwerężenia wszelkich względów na ścisłą uwagę zasługujących, mógł do pomyślnego kresu doprowadzić.

Co się tyczy używania w sądach języka polskiego — Stany Galicyjskie zaniosły na sejm w r. 1841 na 1842 prośbę : « iżby wolno było prośby, pozwy, obrony i inne podania w rzeczach spornych i niespornych do sądów szlacheckich i trybunałów appellacyjnych, nie tylko jak dotąd w mowie łacińskiéj i niemieckiéj, ale także w polskiéj zanosić. » — Na to otrzymały odpowiedź z d. 2 kwietnia 1844 r. « iż w tym przedmiocie wolą jest cesarza, utrzymać istniejące przepisy. » Odpowiedź więc nastąpiła odmówna — Oprócz tego, do wniosku użycia języka polskiego w naukach szkolnych, nie raczył się także, jak to wiemy (1) przychylić, a jednak dodaje jakby na szyderstwo, że mając wzgląd na życzenia stanów rozszerzenia języka polskiego, temu przedmiotowi użyczy i nadal *ojcowskiéj opieki*.

SKŁADKA NA BRACI PRZYBYŁYCH Z MAGDEBURGA.

LISTA XI.

Tarbes. — Dulemba 2 fr. — Okolski 1 fr. — Jeziornicki 1 fr. — Zarzecki 1 fr. — Janowski 1 fr. — Mikułowski 1 fr. — Henryks 1 fr. — Żebrowski 1 fr. — Razem 9 fr.

Angoulême. — Kowszewicz Stefan 3 fr. — Gorkowski 2 fr. — Muszyński 2 fr. — Różycki Józef 2 fr. — Tatur Onufry 2 fr. — Bujno Józef 1 fr. — Bienicki Grzegorz 1 fr. — Brzezański Grzegorz 1 fr. — Kondratowicz 1 fr. — Nowosielski Felicyan 1 fr. — Tejszerski Julian 1 fr. — Rzepnik Teodor 50 c. — Sadowski Józef 50 c. — Ussak Jerzy 50 c. — Razem 18 fr. 50 c.

Clamecy. — Weys August 5 fr. — Turowski Antoni 5 fr. — Baurat Karol 5 fr. — Podbereski Fortunat 2 fr. — Guszkowski Izydor 50 c. — Razem 17 fr. 50 c.

Mines Lagon. — Sobkiewicz 5 fr. — Wasielewski Al. 5 fr. — Myśliborski Ignacy 5 fr. — Hawriluk Jan 2 fr. — Muszyński Piotr 1 fr. — Razem 18 fr.

Laval. — S. L. S. 2 fr. — Uszyński Teofil 2 fr. — Malewski Floryan 2 fr. — Swiechowski Kajetan 1 fr. 50 c. — Zielanowicz Leopold 1 fr. — Owsiański Antoni 50 c. — Pałysewicz Batory 40 c. — Pałysewicz Emil 30 c. — Pałysewicz Józefa 30 c. — Razem 10 fr.

Besançon. — Kuczkowski J. 2 fr. — Roguski 50 c. — Borzęcki 50 c. — Gołuchowski 50 c. — Cerner 50 c. — Dziewulski 50 c. — Przyałgowski 50 c. — Łypaczewski 50 c. — Sulimirski 50 c. — Robach 50 c. — Zgórski 50 c. — Kuczkowski W. 50 c. — Bulkiewicz 25 c. — Lekrzycki 25 c. — Razem 8 fr.

Châlons sur Marne. — Dąbrowski Tomasz 5 fr. — Żarski 5 fr. — Wierzbicki Seweryn 2 f. — Osiecki Aleksander 2 fr. — Razem 14 fr.

Niort. — Polacy 5 fr. 65 c. —

Tamże. — 30 Francuzów 58 fr. — Razem 63 fr. 65 c.

Kommissya tymczasowa, odebrała tylko 50 fr. 65 c., z powodu że w Niort za druk odezwy do Obywateli wydano 13 fr.

Paryż. — Tański 5 fr. — Dmochowski Henryk 3 fr. — Ilnicki Hieronim 2 fr. — Domagalski Jan 1 fr. 50 c. — Biergiel Aleksander 1 fr. — Ks. Borkowski 1 fr. — Brawacki Jan 1 fr. — Gordaszewski Zygmunt 1 fr. — Kurzewski Erazm 1 fr — Bielicki Józef 50 c. — Bieliński Leon 50 c. — Gordaszewski Franciszek 50 c. — Kołosowski Franciszek 50 c. — Pfejffer Jan 50 c. — Szwarc Józef 50 c. — Rogiński Ferdynand 50 c. — Suchodolski Dyonizy 50 c. — Wernicki Józef 50 c. — Razem 21 fr.

Poitiers. — Staniewicz Sylwester 2 fr. — Rożnierski Michał 1 fr. 50 c. — Dybowski Aleksander 1 fr. — Dybowski Józef 1 fr. — Mieszkowski Jan 1 fr. — Sokołowski Franciszek 50 c. — Szuniewicz Feliks 50 c. — Woliński Stanisław 50 c. — Biergiel Zygmunt 50 c. — Razem 8 fr. 50 c.

Mamers (Sarthe). — Trojanowski 2 fr.

Angoulême. — Tytenbron Michał 2 fr. — Suchecki Ignacy 50 c. — Razem 2 fr. 50 c.

Yarmouth (Anglia). — Sperczyński Adam 5 fr.

Marsylia. — Burhardt 5 fr.

Alais. — Wyrwas Tomasz 3 fr. — Krzyżanowski Franciszek 3 fr. — Razem 6 fr.

Beaune. — Gromczyński Ignacy 5 fr.

Rouen. — Pijanowski 2 fr.

Razem.	215	65
Summa z list poprzednich	3,813	79
Ogół	4,029	44

---

(1) Demokr. T. VI. str. 36.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

Polska. — Rejencya Bydgowska odnowiła przepis od dawna już zapomniany, na mocy którego żydzi polscy i rossyjscy, którzy dla interesów swoich przechodzą granicę pruską, płacić muszą 2 1/2 tal. za kartę pobytu. Chociaż to postępowanie, pisze jedna z gazet niemieckich, jest tylko słuszną odpłatą za niegodne obchodzenie się, jakiego częstokroć od władz rossyjskich doznają poddani pruscy, jadący z jak najlepszym paszportem do Polski, nie można jednak zaprzeczyć, że przez to handel pograniczny dużo ucierpi, gdyż większa część żydów zostanie w domu.

— W Poznaniu rozpoczął się d. 9 b. m. siódmy sejm prowincyonalny W. Ks. Poznańskiego. Czas sejmowania oznaczony został na cztery tygodnie. (*Gaz. Pozn.*).

Rossya. — Z rozkazu Mikołaja, Jenerał Anrep, miał uczynić Szamilowi propozycye pokoju, żądając 1° iżby Czerkiesi, uznawszy zwierzchnictwo cara, obowiązali się płacić roczny podatek; 2° aby nie przerywali kommunikacyj wojsk rossyjskich z krajami zakaukazkiemi i zwrócili zabraną broń jeńcom. Natomiast obiecywano: 1° cofnąć blokadę wybrzeży kaukazkich; 2 dozwolić handlu z innemi krajami — ale Szamil miał odpowiedzieć, że będąc tylko wojskowym dowódzcą, nie ma upoważnienia do przyjmowania podobnych propozycyj. (*Merk. Szwab.*).

— *Gazeta Nowa Hamburska* przedstawiając dzisiejsze niezadowalniające położenie Rossyi, pod każdym względem a mianowicie pod finansowym, robi uwagę, iż wpływ jéj zupełnie dziś zniknął, że młode pokolenie będzie jeszcze świadkiem wielkich w tym kraju wypadków, że Niemcy powinni się strzedz przyjmować papiery rossyjskie, które w krótce żadnéj nie będą miały wartości. Chociaż bowiem dotychczas rząd rossyjski punktualnie wypłacał procenta, to jednak nie można tego nadal zaręczyć. Obligacye pożyczek rossyjskich dotychczas tylko za granicą kurs miały, przy nadchodzącém więc wewnętrznėm *krisis*, nasamprzód od zagranicznych pożyczek płacić procent przestaną. Niemcy z resztą, mówi taż Gazeta, mają dość u siebie sposobów do korzystnego umieszczenia kapitałów, i nie potrzebują szukać obcych mocarstw, za których stan finansowy nikt ręczyć nie może.

Szwajcarya. Jezuici w kantonie Lucerne znajdują największą podporę w zakonach *Urszulanek i Boskiéj Opatrzności*. Obadwa te zakony jeszcze przed powołaniem Jezuitów, w r. 1843 i 1844 po cichu tamże wprowadzone zostały. Zakon Urszulanek objął wychowanie płci żeńskiéj w stołecznėm mieście, a siostry Opatrzności trudnią się tém samém po wsiach. Zakon Urszulanek wprowadzony był w roku zeszłym także do kantonu Berneńskiego, i te bez zezwolenia zwierzchności miejskiéj, a w Wallis postarano się o urządzenie seminaryum nauczycielskiego, mającego być pod zarządem braciszków szkolnych chrześciańskich. W ostatnich latach Zakon Urszulanek wprowadzono również do kantonu Szwytz, a zakon chrześciańskich braciszków szkolnych, Boskiéj Opatrzności i Najświętszego serca Jezus, obok klasztoru Urszulanek do kantonu Frejburskiego. Walka przeto z Jezuitami nie będzie łatwą. Rząd kantonu Lucerne w odpowiedzi kantonowi Zurich oznajmił, że ani jednemu kantonowi, ani całéj federacyi nie przyznaje prawa żądania od niego rachunku z kroków jakie przedsiewziął względem edukacyi i wyboru nauczycieli, i nikomu tłumaczyć się nie będzie, dlaczego kierunek szkoły teologiczněj i należącego do niéj seminaryum Jezuitom powierzył. Obok tego, w Locle i Chaux-de-fonds emissaryusze z Fryburga zaciągają dla obrony, nie mających pracy rzemieślników, którym aż do miesiąca marca obowiązują się płacić od dwóch do 4 franków na dzień.

Z drugiéj strony dzienniki doniosły iż rząd kantonu Vaud pod d. 14 lutego zmuszony został złożyć swoje obowiązki i że zgromadzenie ludu postanowiło inny tymczasowy. Wypadek ten nie małą ma wagę. Kanton Vaud jest trzecim z kolei co do wielkości i politycznego wpływu, a najznaczniejszym ze Szwajcaryi francuzkiéj. Rada stanu tego kantonu projektowała aby deputacya na sejm wyznaczyć się mająca, popierała tych, którzyby żadnych kroków pod względem wydalenia Jezuitów przedsięwziąść nie chcieli, opierając się już to na nieprawomocności sejmu, już też na podobieństwie wojny domowéj, gdyby sejm to wydalenie zawotował. Z siedmiu członków kommissyi która to zdanie Rady stanu roztrzygnąć miała, trzech popierało środki przyjęte już przez kantony Bern i Zurich. Opierali się oni na art. 1 i 8 konstytucyi federacyjnéj upoważniających sejm do rozstrzygnienia téj kwestyi, tak jak w latach 1823, 1829 i 1836 przyjęto prawa przeciw cudzoziemcom; co zaś do wojny domowéj odpowiedali: iż gdyby ta na nieszczęście wypadła, będzie ona daleko krótszą, mniéj niszczącą, mniéj srogą, jeżeli sejm projektowane postanowienie przyjmie, niż jeżeli załatwienie kwestyi pozostawione będzie licznym oddziałom ochotników potworzonym już w różnych kantonach. W tym samym duchu, podaną została petycya do rządu, podpisana od 30,000 mieszkańców — wielka rada kantonu, przyjęła zdanie mniejszości kommissyi, większością 104 głosów przeciw 63. Deputacyi przeto kantonu Vaud przepisane będzie w instrukcyi, aby wotowała za środkami mającemi na celu wydalenie Jezuitów przez sam kanton Lucerne bez użycia siły, z tém zastrzeżeniem, iż odpowiedź swoją powinien nadesłać przed sessyą zwyczajnego sejmu, dla przedsięwzięcia innych środków, gdyby ta odpowiedź okazała się nie dostateczną. Decyzya podobna, nie jest jeszcze zupełnie tą, jaką wydały kantony Bern i Zurich, ale zbliża się do tamtych; i nieulega już żadnéj wątpliwości że kanton Vaud zgodzi się na wszelkie środki, jeżeli Lucerne przełożeń przyjacielskich usłuchać nie zechce.

Dnia 13 b. m. umarł w Paryżu Karol Postempski, członek T. D. P. tknięty apoplexyą. Karol Postempski miał lat 34, urodził się w Humaniu na Ukrainie. W czasie Rewolucyi uczeń Uniwersytetu Wileńskiego, wyszedł z młodzieżą z Wilna do Powstania, i ranny został pod Szawlami. W Emigracyi oddał się naukom, ukończył zaszczytnie Szkołę Dróg i Mostów; — a nieobojętny dla rzeczy publicznéj, przyszedłszy do pewnych przekonań, które kazały mu obrać pewną, stałą w postępowaniu drogę, wszedł do Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Uprzejmy i łagodny w pożyciu, zjednał sobie powszechną przyjaźń. Licznie zebrani rodacy, oddali mu ostatnią posługę, odprowadzając ciało w d. 15 b. m. na cmentarz Montparnasse. Nad grobem przemówił Henryk Jakubowski.

Redakcya Demokraty uprasza prenumeratorów o śpieszne nadesłanie zaległości.

W DRUKARNI BOURGOGNE ET MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.